

Informacja Prasowa

NA PRAWACH RĘKOPISU — PRIVY COPY

Nr. 11.

Dnia 23. maja 1946 r.

ZAGADNIENIA MIĘDZYKRAJOWE

STANY ZJEDNOCZONE

W OBRONIE STARYCH KRAJÓW. W Waszyngtonie powstała Federacja Amerykanów, pochodzących z Europy Środkowej i Wschodniej. Federacja grupuje 12 milionów obywateli amerykańskich, a za cel postawiła sobie obronę wolności krajów pochodzenia, oraz przeciwdziałanie wpływowi komunistycznemu i antydemokratycznemu, przenikającym w USA do odnośnych grup narodowościowych.

PODZIELONA OPINIA. "Sunday Times" donosi z Nowego Jorku o "atmosferze depresji", spowodowanej stanowiskiem Rosji w Radzie Bezpieczeństwa i w Paryżu. Czy w ogóle Wschód spotka się, kiedykolwiek z Zachodem? Opinia amerykańska jest podzielona. Większość jeszcze wierzy w przywrócenie światu jedności, mniejszość z rozpaczą przewiduje podział świata. Dalszą politykę zaspakajania Rosji uważa się za rzecz równie niebezpieczną, jak rozpad świata na dwie części. Byrnes w prywatnych rozmowach skarżył się, że gdy wrócił z Moskwy, gdzie usiłował dojść z Rosją do porozumienia, spotkał się w kraju z krytyką, swego rozumu politycznego. Natomiast gdy stanął twardo w sprawie perskiej, spotkał go aplauz, jakkolwiek ta polityka co raz głębiej wciąga USA w powikłania międzynarodowe. Uspokojono go, że ile razy odwoła się do poczucia moralnego Amerykanów, zawsze otrzyma od nich poparcie. Opinia w USA jest zirytowana rosyjską taktyką secesyj i stosowaniem prawa weta w rozmiarach, niemal unicestwiających Radę Bezpieczeństwa. Nieprzyjazną postawę Rosji przypisuje się jej obawie przed niepokojami w strefie bezpieczeństwa, szczególnie w Polsce i na Węgrzech, oraz podejrzliwością, co do współpracy brytyjsko-amerykańskiej, która istotnie posunęła się znacznie na przód - w wyniku złej taktyki Rosji. Uważa się za nieprawdopodobne, by Rosja odsunęła się od ONZ, raz ze względu na obecny moment, gdy ma przeciw sobie opinię świata, powtórę - bo to jeszcze bardziej zbliżyłoby W. Brytanię do Stanów Zjednoczonych. Zaniepokojenie budzi w USA sprawa perska. Wprawdzie ewakuacja wojsk sowieckich z Persji jest sprawą załatwioną, ale zato na plan pierwszy wybija się mieszanie się Rosji w wewnętrzne sprawy perskie. Panuje przekonanie, że armia Aserbejdżanu jest w tej chwili lepiej wyposażona, niż wojska rządu centralnego.

S O W I E T Y

Podając obszerniej informacje i opinie o Związku Radzieckim, pragniemy podkreślić, że jest to czołowe zagadnienie w prasie światowej i czołowe zagadnienie polityki światowej. M. i. wypełnia ono ostatnie numery miesięczników angielskich. "National Review" stwierdza, że żaden kraj świata nie posiada lepszego bezpieczeństwa od Rosji, która wciąż mówi o swym zagrożeniu. Ale też bezpieczeństwo nie rośnie przez połykanie jednego kraju po drugim; jest raczej najlepsza droga do zaalarmowania świata. Polityka sowiecka stara się pozatym skłócić z sobą inne kraje i prowokować w nich rewolucje. - "Contemporary" stwierdza, że wojna trwa nadal. Jedną z jej ofiar jest p r a w d a. Ucisk prawdy, stosowany w Rosji i u jej satelitów, prowadzi do niepokoju, złej woli i gotowości wojennej. Miesięcznik proponuje, by dla obrony prawdy ONZ zorganizowała własne radio z wielojęzycznymi audycjami. - W "XIX Century and After" red. Voigt pisze o celach Rosji, wymierzonych w bezpieczeństwo Imperium Brytyjskiego. Inny artykuł mówi o sowieckiej agresji gospodarczej od Bałtyku do morza Egejskiego i oblicza, że eliminuje ona rynki, na których W. Brytania

mogłaby ulokować eksport wartości 90 milionów funtów.- "New English Review" stwierdza, że polityka Rosji jest polityką ekspansji kosztem słabszych krajów i trwać będzie, aż się ją zatrzyma. Wielkim błędem było przy puszczeniu, że rosyjska współpraca wojenna przejdzie we współpracę pokojową.

ROSJA MA CZAS. Rosja nie jest zainteresowana w stabilizacji Europy tak wschodniej jak zachodniej. Im większy zamęt i anarchia, tym większe możliwości gry rosyjskiej. Nie wydaje się też, by Rosja obawiała się, że w razie nowego, tym razem bodaj ostatecznego zerwania z mocarstwami zachodnimi, grozi wyeliminowanie jej wpływów z Europy zachodniej. Przy dzisiejszej sile komunistów we Francji, żaden blok zachodni nie jest możliwy. Również w Niemczech możliwości rosyjskie są bardzo duże, bez względu na to, jak się ułożą stosunki między aliantami. Rosja wie, że Amerykanie marzą o wycofaniu się z Europy. Rosja nie ma najmniejszego zamiaru wycofania swych wojsk z Europy Środkowej. Moskwa rozumuje: wystarczy wytrwać, a Amerykanie pójdą sobie i będzie można zająć ich miejsce. Rosja nie obawia się skutków ewent. nieudania się konferencji paryskiej, ponieważ nie widac, by istniał zwarty i jednolity blok państw demokratycznych, gotowy organizować bezpieczeństwo świata bez udziału Rosji. Francja wyłamała się z solidarnego frontu demokratycznego, a konferencja imperialna w Londynie nie stworzyła instrumentu wspólnej polityki Imperium. Nadto współpraca anglo-amerykańska pozostawia bardzo dużo do życzenia. Dopóki nie ma naprawdę jednolitego frontu anglo-amerykańskiego, umożliwiającego Anglosasom przejście do energicznej kontrofensywy politycznej, Rosja może sobie na wiele pozwolić. ("Polska Walcząca").

ROSJA W NIEMCZECH. Korespondent "New Statesman and Nation" donosi z Berlina: "ZSRR stara się wzbudzić w młodych Niemczech nadzieje odrodzenia narodowego. W jednym z dzienników komunistycznych widziałem wezwanie do młodzieży niemieckiej, by odbudowywała swój kraj, ujęte w formuły niewiele różniące się od idealistycznej propagandy partii narodowo-socjalistycznej. Powszechnie twierdzi się, że komuniści wcale nie są tacy nieprzejednani, jak socjaliści w sprawie przyjmowania do swych szeregów byłych hitlerowców".

W Berlinie do partii komunistycznej wstąpił wybitny teoretyk narodowego socjalizmu, Ernst Niekisch. Twierdzi on, że Rosja nie jest państwem komunistycznym, lecz narodowo-socjalistycznym. W Berlinie komuniści utworzyli Towarzystwo badania rosyjskiej planowej gospodarki. Członkami towarzystwa zostało dwóch znanych konserwatystów niemieckich.

SOWIETY W EUROPIE ŚRODKOWEJ. W lipcu 1943 dr Benesz, rokujący wówczas ze Stalinem o sojusz, spytał go, czy zamierza anektować Słowację, której podczas pierwszej wojny światowej domagała się carska Rosja. Stalin oświadczył, że Związek Radziecki jest zainteresowany w istnieniu silnej i zjednoczonej Czechosłowacji, podobnie jak silnej i zjednoczonej Polski. Domaga się jedynie Rusi Zakarpackiej, ponieważ domaga się tego jej ludność. W ten sposób, pisze paryska "Cavalcade", rosyjskie linie kolejowe dochodzą do niziny naddunajskiej, a przełęcz Dukielska, historyczna przeszkoda przeciw najazdom ze Wschodu, znalazła się w rękach Rosji. Rosja po raz pierwszy usadowiła się w Europie Środkowej.

Włączenie Rusi Zakarpackiej, najbiedniejszego niegdyś obszaru Czechosłowacji, posiada dla Rosji największe znaczenie strategiczne i polityczne. Nawet po wycofaniu swych wojsk z krajów okupowanych Rosja będzie miała w Europie Środkowej odskocznnię, z której może zawsze rzucić swe zmotoryzowane kolumny przeciw wszelkiej rebelii. Dzięki tej pozycji przez długie lata Rosja będzie mieć decydujący głos w tej części Europy.

Wszędzie tu wpływ Rosji jest całkowity. W Budapeszcie policja drogowa reguluje ruch systemem sowieckim. Kina wyświetlają filmy rosyjskie, w szkołach przymasowe nauczanie języka rosyjskiego wyparło język niemiecki, agencja TASS stwarza dla Węgrów jedyną wersję wypadków międzynarodowych. Wszędzie prócz Austrii i bez względu na wynik wyborów komuniści mają głos decydujący. Na Węgrzech zdobyli tylko 17% głosów, a rządzi nie premier Tildy, lecz dynamiczny wicepremier Rakosy, komunista, posiada-

jacy podwójne obywatelstwo i członkostwo Politbiura. W Pradze na 25 członków rządu i podlega dyscyplinie komunistycznej, w Beogradzie na 21 - 10. Wszędzie w tych krajach komunisti zarezerwowali sobie ministerstwa spraw wewnętrznych i tajną policję. Dzięki partiom komunistycznym Rosja może unikać bezpośrednich interwencji w sprawy wewnętrzne tych krajów, ograniczając się do ogólnych dyrektyw.

Jakie są cele Rosji? Jej polityka nie jest sztywna, lecz polega na improwizowaniu w trakcie wykonywania. Czasem, gdy sprawa okazuje się łatwa, Rosja idzie dalej, niż pierwotnie zamierzała, czasem, napotkawszy na duży trudności, Rosja przystaje w pół drogi. Ale dwa cele zamierza osiągnąć ab solutnie: 1) nie dopuścić do tego, by kraje te kiedykolwiek mogły się stać bazą, wypadową, przeciw Rosji; 2) zmusić te kraje, by w tym samym stopniu pracowały nad odbudową Rosji, co w czasie wojny na rzecz Niemiec. Cel polityczny Rosja osiągnęła; jej kontrola nad polityką zagraniczną i układem wewnętrznym w tych państwach jest całkowita. Na Węgrzech, w Bułgarii i Rumunii w sojuszniczych Komisjach Kontrolnych ton nadają Rosjanie. Cel gospodarczy powinien być osiągnięty do lat 5. Przez nacjonalizację przemysłu osiągnięto usunięcie zagranicznego kapitału. Układy gospodarcze stwarzają dla Rosji stanowisko monopolistyczne. Jest rzeczą, możliwą, że gdy zakończy się pomoc UNRRA, Rosja będzie musiała pozwolić swym satelitom na ograniczony handel z innymi państwami, celem zdobycia produktów, których sama jeszcze nie może dostarczyć.

CELE I METODY. Anglosasi są nieskończeni silniejsi od ZSRR. Ale przeraża ich każda potęga kontynentalna. Przekonani o własnej słabości, prowadzą słabą politykę zagraniczną, zachęcającą do agresji i tym samym prowadzącą do wojny. Dopiero po wybuchu wojny Anglosasi widzą, że są potęgą. Ameryka w dziedzinie bomby atomowej wyprzedziła znacznie inne mocarstwa. Jeśli Rosja zna część tajemnicy, prawdopodobnie jest to mała część. Nadto Ameryka jedyna - bodaj w tej chwili - posiada szerokie możliwości produkcyjne. Rosjanie, którzy myślą stale kategoriami wojennymi, są przekonani, że Ameryka niechętnie użyłaby bomby atomowej na terytorium przyjaznym. To też pragną trzymać swe wojska możliwie daleko od własnych granic.

Rosja jest na progu największej awantury w dziejach pokojowej polityki. Dąży do uzyskania przodownictwa w Zachodniej Europie przez komunistyczną Francję, która ma zniszczyć reżim gen. Franco, w razie potrzeby siłą, poparta przez ZSRR. Rosja porzuci tę politykę, o ile przekona się, że grożą jej przedwczesne powikłania ze strony W. Brytanii i USA. Ale zyski byłyby olbrzymie. Jeśli Francja i Hiszpania przysuną się ku Rosji, Niemcy uczynią to samo. Sytuacja w Niemczech już rozwija się w tym niebezpiecznym kierunku.

Za pośrednictwem Jugosławii Tita i wpływów w Libii Rosja spodziewa się wciągnąć w kleszcze Włochy, o nieobliczalnych konsekwencjach m.i. w stosunku do Watykanu. Wszędzie dąży Rosja do parlamentów 1-izbowych ze słabą władzą prezydenta i z ograniczoną ilością stronnictw, bo to ułatwia jej penetrację.

Na Dalekim Wschodzie Rosja pracuje spokojnie i mądrze przez chińskich komunistów przeciw Stanom Zjednoczonym.

Na Środkowym Wschodzie oczekiwać należy największej aktywności Rosji i tam zarazem możliwości kompromisu są najbardziej ograniczone. Tu Rosja gotowa jest zaryzykować wszystko. Prawdopodobnie już posunęła się za daleko, popełniając ciężki błąd. Dotychczasowe zyski mogą okazać się fatalne w ostatecznym obrachunku. Możliwe, że widzą to mądrzejsi Rosjanie, ale nie mają głosu. Obecnie Rosja dąży do ustanowienia w Persji rządu w 100 procent pro-rosyjskiego. Pracuje nad tym tysiące rosyjskich agentów. Wycofanie wojsk rosyjskich z Persji odciąża pozycje dyplomacji rosyjskiej, a nie opóźnia w najmniejszym stopniu postępów rosyjskich w Persji. Zbliża się moment powstania Kurdów, których przywódcy zostali w ostatnich latach przeszkoleni w Moskwie. Powstanie to będzie mieć gwałtowne skutki dla Turcji, Iraku i Persji. Zbliża się finał akcji, przygotowanej oddawna i troskliwie.

Z centrali w Kairze rośnie wpływ Rosji na Agrykę Północną. Ida tam

transporty z bronią, a wkrótce usłyszymy coś więcej.

Cały obszar poza żelazną kurtyną, oczyszcza się z sił antykomunistycznych. Na czele tej akcji likwidacyjnej postawiony został niejaki Fratkin, człowiek o wybitnej inteligencji, od roku 1917 pracujący stale w cieniu, m. i. w Hiszpanii gen. Franco i w Wiedniu pod boki Gestapo. ("Review of World Affairs" - periodyk, czerpiący swe informacje z zupełnie specjalnych źródeł).

KŁOPOTY Z PIĄTĄ PIĘCIOŁATKĄ. Piąta Pięciolatka sowiecka ma za główny cel, poza odbudową, spieszną rozbudowę podstawowego przemysłu, co najmniej do norm, któreby osiągnięto, gdyby nie wybuch wojny. Konsument musi czekać dalej. Rosja bowiem pragnie zaopatrzyć w podstawowe produkty także kraje swej strefy bezpieczeństwa w Europie i Azji, aby je uczynić niezależnymi od źródeł nierosyjskich. To samo Niemcy jako eksporter podstawowych produktów przemysłowych robiły w Europie Wschodniej. Około r. 1950 Rosja chce być centralą, podstawowych dóbr na olbrzymim obszarze od Bałtyku po Kamczatkę.

Przed wojną ludność sowiecka ponosiła wielkie ofiary w imię gotowości kraju do prowadzenia wojny. Obecnie naród sowiecki ma ponosić dalsze ofiary i wyrzeczenia, ponieważ Rosja chce zostać supermocarstwem. Od pierwszej Pięciolatki, t. j. od r. 1928 Rosja prowadziła skrajnie wojenną politykę gospodarczą, nie cofając się przed okrutnymi metodami. Podczas wojny robotnicy dostarczyli najwięcej ludzi do armii i ponieśli najcięższe straty. Źródła sowieckie podają, że z 20 milionów wykwalifikowanych robotników pozostało 12. Aby wypełnić luki i ruszyć do nowej ekspansji, trzeba nowych 20 milionów robotników. Wiele ich nie wystarczy. Skutkiem zniszczenia traktorów szerzej stosuje się pracę ręczną. Do kolchozów kieruje się zdemobilizowanych żołnierzy, nawet gdy przedtem byli robotnikami. W tych warunkach odbudowa przemysłu dla konsumpcji wewnętrznej jest ciężkim problemem. W r. 1947 Sowiety mają być zdolne do zapewnienia ludności minimum potrzeb. Czy to wystarczy? Czy ludność zgodzi się na odkładanie w nieoznaczoną przyszłość lepszego życia dlatego, ponieważ Rosja chce być supermocarstwem?

Jest wiele danych, że w Rosji panuje powszechna niechęć do dalszej gospodarki wojennej. Do takiej gospodarki ludność jest niezdolna fizycznie i nerwowo, mając za sobą 30 lat ciągłego wysiłku i ostatnich pięć lat koszmarnych. Po raz pierwszy od 25 lat istnieje jednak organizacja, mogąca stawiać żądania - zwycięska armia. Armia, która widziała na Zachodzie wyższą stopę życiową, szczególnie u żołnierzy brytyjskich i amerykańskich.

Nacisk o pełne uwzględnienie dóbr konsumpcyjnych w Rosji niewątpliwie istnieje. W oświadczeniu o demobilizacji przyrzeka się szerokie możliwości mieszkaniowe i ubraniowe. Dekret Najw. Sowieckiego z września 1945 zabrania wywozu dóbr konsumpcyjnych z obszaru produkcji. Pogorszyło to sytuację w Rosji europejskiej z jej zniszczeniami, ale widocznie okazało się konieczne, ponieważ robotnicy już dłużej nie chcą obywać się bez przedmiotów, które wyprodukowali.

Jedynym rozwiązaniem sprawy dóbr konsumpcyjnych jest wielka pożyczka amerykańska. Była mowa o 6 miliardach dolarów. Ale taka pożyczka byłaby zupełnym odstępstwem od aksjomatu, że każda pożyczka zagraniczna oznacza interwencję i kontrolę. Każda pożyczka międzynarodowa jest transakcją polityczną, a zabieganie o 6 miliardów jest przyznaniem się do słabości i dowodem, że sytuacja gospodarcza w Rosji jest poważna.

Ale i pożyczka nie rozwiąże sprawy braku rąk roboczych. W tej chwili w Rosji pracuje przymusowo około 5 milionów jeńców niemieckich i nazistów, oraz "faszystów", wywiezionych z Polski i krajów bałtyckich. Moskiewski proces 16 polskich przywódców miał m. i. za zadanie dyskryminację pośrednią wszystkich członków AK, jako wrogów, których wolno deportować i użyć do prac przymusowych. Ale i tego nie wystarczy. Jedną możliwością - to masowe użycie do prac przymusowych ludności Europy Wschodniej. To jednak na pokolenia wytworzyłoby nastroje antyrosyjskie i mogło stać się podstawą bloku antyrosyjskiego, którego Rosja obawia się. Drugi sposób - to wolna imigracja robotników z krajów bałkańskich, ale tu komplikacje są jeszcze poważniejsze. Bałkany mają nadwyżkę ludności, ale mimo dyktatur

chłopi bałkańscy mieli zawsze więcej swobody w dyskusjach i działalności partyjnej, więcej burzliwych i przekupnych, ale prawdziwszych wyborów, niż obecna Rosja. Robotnikom bałkańskim trzeba by przyznać te prawa, a także prawo wysyłki pieniędzy do domu, urlopów i stałego kontaktu z rodziną. Na takie koncesje Rosja nie może pójść.

Rosja ma do wyboru: autarkię państwa policyjnego z ryzykiem, że ekspansja przemysłowa nie uda się, albo też osiągnięcie celu przemysłowego kosztem znacznej zależności od świata kapitalistycznego. Wynik zależy od ciśnienia wewnątrz kraju i od obliczeń Rosji co do pokoju światowego w najbliższych 10 latach. Te lata będą dla Rosji krytyczne. Realizacja programu gospodarczego pochłonie wszystkie siły i zasoby. Ale ambicja supermocarstwowa przekracza siły Rosji i jeśli dziś zajmuje ona w międzynarodowych rokowaniach postawę bezkompromisową, jest to dowód nie siły, lecz uświadomionej słabości gospodarczej. ("Reader's Digest").

NARESZCIE! Związek Radziecki zamówił w Szwajcarii 20 milionów zegarków. Ilość ta odpowiada 2-letniej produkcji szwajc. przemyśln.

B A Ł K A N Y

W BUKARESZCIE marsz. Antonescu w swej mowie obronnej podkreślił m. i., że działał zawsze bezinteresownie. Władzy nie przejął siłą, ani dzięki stosunkom z Niemcami, lecz od króla Karola II. Walczył przeciw Niemcom w latach 1916-1918. Wejście Niemców do Rumunii przygotowali jego poprzednicy. Gdy nie objął władzy, rzadziliby rumuńscy faszyci, likwidując wszystkich Żydów i komunistów. Prowadził wojnę z Rosją, by odzyskać Besarabię i Bukowinę. Postępował zgodnie z honorem Rumuna i żołnierza i za to jest obecnie sądzony. Zwrócił się do Niemiec, które wówczas rządziły w Europie, ponieważ gwarantowały granice Rumunii i ponieważ żadna inna polityka wówczas nie byłaby możliwa. Gdyby się był sprzeciwił, Rumunia stałaby się protektoratem niemieckim, czego chciał uniknąć.

Polaków może interesować osoba marsz. Antonescu tylko z jednego powodu: był tym, który wydał w ręce Niemiec internowanych żołnierzy polskich.

NA WĘGRZECH z początkiem kwietnia partia komunistyczna zwróciła się do kolejarzy z apelem o wzmożony wysiłek wobec czekających ich wielkich transportów, oraz z obietnicą dodatków żywnościowych. W ostatnim tygodniu kwietnia przeszły kolejami węgierskimi duże transporty wojsk sowieckich z Polski i Ukrainy. 6 dywizyj zgrupowano w kierunku na Jugosławię.

ARMIA BULGAŃSKA kończy wyszkolenie i liczyć ma 50 tysięcy. Armia bułgarska liczyć ma 180 tysięcy, grecka - 80 tys.

JUGOSŁAWIA przemyca broń do Styrii i Karyntii. Władze austriackie musiały zaniechać przeciwalki na żądanie władz sowieckich. Agenci Tita często dokonują w Austrii porwania ludzi. Do połudn. Dolnej Austrii przesunięta została sowiecka zmotoryzowana dywizja.

GEN. MICHAJŁOWICZ był w/g prasy brytyjskiej torturowany przez 74 godzin w pokoju tortur OZNA w Beogradzie, przy zastosowaniu metod, którym do tam oparło się tylko dwóch ludzi - jeden z doradców Pawelicza i kurier macedoński. Obaj zresztą zmarli. W Izbie Gmin na interpelację w sprawie torturowania gen. Michajłowicza min. MacNeil prosił o zwłokę dla zbadania sprawy. W USA powstał specjalny komitet obrony gen. Michajłowicza.

Prasa ogłasza list gen. Michajłowicza z 2. lutego b.r., pisany do przyjaciół, którzy namawiali go, by schronił się za granicę. Odpowiedź brzmiała: "Za żadną cenę nie chcę opuścić ojczyzny i narodu. Ojczyzny nie nosi się na podezwach butów. Nie jestem Józefem Tito-Brozem, który przy pierwszym niebezpieczeństwie uciekł na bezpieczną wyspę... Wiecie, jaki jest mój cel: przetrzymać i utrzymać się za wszelką cenę dla wielkich zadań, które stoją przed nami. W tej świętej walce mogę zginąć. Ale to nie znaczy, aby razem ze mną miała zginąć słuszna sprawa, o którą walczy nasz naród! W innej części listu gen. Michajłowicz tłumaczy, dlaczego powstanie w Jugosławii byłoby obecnie niewskazane, oraz zaleca żołnierzom

na obczyźnie: "Bądźcie jednomyslni i nie opuszczajcie żadnej sposobności, aby wykazać światu dokonywującą się zbrodnię i wyjaśnić całej cywilizowanej ludzkości prawdziwy stan i charakter naszej świętej walki".

BLISKI WSCHÓD

KURDOWIE mieszkają w Iraku (800 tys.), Persji (700 tys.), Turcji (1.500.000) i na sowieckim Kaukazie (20 tys.). Wysuwana obecnie koncepcja Kurdystanu rozsadza granice 5 państw Bliskiego Wschodu, a szeroka definicja Kurdów, spokrewnionych z wszystkimi sąsiednimi narodami, kryje nieograniczone możliwości. Inicjatywa do ruchu kurdyjskiego wyszła z Moskwy, która również szkoli organizatorów i udziela pomocy technicznej. W listopadzie ub. roku odbyła się w Baku konferencja przywódców kurdyjskich i wyłoniła komitet o charakterze tymczasowego rządu.

PALESTYNA I TRANSJORDANIU będą po wyjściu wojsk brytyjskich z Egiptu jedynym terenem Bliskiego Wschodu, gdzie wojska te będą mogły przebywać. Szczególne znaczenie mają tam bazy lotnicze; odległość wynosi do kanału Sueskiego 1 godzina lotu, do Kairu poniżej 2, do Bagdadu poniżej 3 godzin. Prasa brytyjska podkreśla, że bazy te nie są żadnym zagrożeniem Rosji. Aby dostać się do Baku, trzeba przebyć 1.500 mil przez pustynie i dwa łańcuchy górskie. Smolensk leży bliżej Anglii, niż Baku Palestyny.

C H I N Y

Przywódca komunistów chińskich, gen. Tse Tung, udał się do Moskwy, by omówić tam sytuację w Mandżurii. Rokowania komunistów z rządem centralnym w tej sprawie nie dały wyniku. Odżyły walki w rejonie Jehol.

CZECHOSŁOWACJA

Rusini-uni, którzy uciekli z Rusi Zakarpackiej przed Rosjanami, osadzani są w Sudetach w miejscu wysiedlanych Niemców.

Dr. Benesz w artykule w "The Central European Observer" pisze: "Jeżeli nie dojdziemy z Polską do porozumienia, Czechosłowacja jest zdecydowana bronić swego punktu widzenia przed konferencją pokojową i żądać pełnego udziału we wschodniej części Górnej Śląska".

HISZPANIA

Pogranicze hiszpańskie Francji jest dziś wielkim obozem warownym, w którym cywilne władze francuskie nie mają nic do powiedzenia. Rządzą tam dawni czerwoni partyzanci, Francuzi i Hiszpanie, "doradcami" są oficerowie sowieccy. We Francji działa około 100 komórek werbunkowych, m. i. wśród Polaków w północnej Francji. Tu kierownikiem jest mjr. Zalewski z warszawskiej misji wojskowej w Paryżu. Dla Polaków istnieje w rejonie Tarbes 6 ośrodków instrukcyjnych.

Gen. Franco, przemawiając ostatnio w Kortezach, oświadczył m. i., że samolotem, który go przewiózł z wysp Kanaryjskich do Tetuanu, skąd podjął wojnę domową, był samolot brytyjski, oraz że W. Brytania użyczyła mu pierwszą broń. Na marginesie tych rewelacji powiada "Daily Herald", że były to typowe chwytły Hitlera.

N I E M C Y

217 ŁODZI PODWODNYCH zdolali zatopić Niemcy po kapitulacji.

WSRÓD MŁODZIEŻY niemieckiej w latach 19-21 przypada 10 dziewcząt na 1 chłopca.

WOJENNA BELGIJSKIE przejęły okupację rejonów Kolonia, Bonn i Akwizgran. Liczba ich z 20 tys. zostanie do października podwyższona na 38 tys.

B. WIEZNIOWIE z Mauthausen, utworzywszy związek, żądają m. i. rozdziału pomiędzy nich majątku skazanych SS-owców, oraz zwrotu zabranych im w obozie przedmiotów, będących często w posiadaniu rodzin b. strażników. 6

FLOTA HANDLOWA i rybacka Niemiec zredukowana została do 200 tys. ton. Z 72 tys. członków załogi znajdzie zatrudnienie tylko 8 tys. Światowa organizacja marynarzy postanowiła nie dopuścić pozostałych do służby na statkach nie-niemieckich.

POMNIKI w Niemczech o charakterze wojskowym (także z pierwszej wojny światowej) lub nazistowskim zostaną, na podstawie uchwały Sojuszniczej Rady Kontroli z 13. b.m. usunięte. Wyjątek tworzą pomniki i tablice pamiątkowe o wartości artystycznej, a nie będące gloryfikacją militarystyki lub nazizmu.

NOWA NIEMIECKA DYPLOMACJA. Niemców - powiada "Gazette de Lausanne" - nie dopuszcza się na konferencje dyplomatyczne, choćby dlatego, że nie ma nikogo, kto mógłby je reprezentować. Ale z tego nie wynika, że niemiecka dyplomacja nie działa. Dyplomację uprawia każdy Niemiec w stosunku do zwycięzców i z głębi swych ruin wygrywa swe atuty. Jest usypiająco uległy, zręczny, przymilający się, a przytym po staremu arogancki. Wie, że zwycięzcy mają dość wojny i potrzebują współpracy Niemców. Amerykanie zaczęli pierwsi i dziś w wielu Zarządach Wojskowych poza oficerami cały personel jest niemiecki. Często Niemcy, a szczególnie Niemki, są bezczelni, n.p. wobec Francuzów, których traktują jak żebraków. Same zaczęły jako kucharki i kelnerki, a teraz są niezbędne. Bardziej lub mniej świadomie po głębiają różnice między Sojusznikami, wsłizgując się między jednych przeciw drugim. Tworzą dokoła spraw często błahych punkty zadrażnień. W Berlinie wykorzystują psychozę antyrosyjską zachodnich Sojuszników, a Rosjan i Amerykanów udają im się przekonać, że Francuzi są pasożytami zwycięstwa. Niemcy, którzy jeszcze nie mają słońca w oknach, już prowadzą gre na dzielenie Sojuszników. Słowem, gestem, codziennym podstępem ciążą na decyzjach tych, którzy nimi rządzą. W zasadzie już wygrali początek pokoju.

PARTYZANCI RUSZAJĄ SIĘ. "The Central European Observer" donosi: Miał rok od kapitulacji i oto postawa Niemców wobec władz okupacyjnych staje się coraz bardziej nieprzyjazna, krytyka tych władz coraz jawniejsza. Mnożą się jeszcze spontaniczne akty sabotażu przeciw wysiedlencom, członkom wojsk okupacyjnych i przeciwnikom politycznym. Wykryto małe grupy PT (Polentöter) we Frankfurcie n/M i w dolnej Frankonii. W Lüneburgu wydano wyrok za mordowanie wysiedlenców. W Szlezwigu były napady na pociągi i składy amunicyjne - dowód, że organizuje się podstawy materiałowe. W Bawarii "Szarotka" posiada już broń i amunicję, gotową organizację, ucieczek i ustalone rejony sabotaży. Premier bawarski oświadczył, że organizacja znajduje się w rękach oficerów z północnych Niemiec.

Grupy bawarskie i holsztyńskie są już organizacyjnie związane. Jest to poważny problem wojskowy, a nie improwizacja młodocianych awanturników.

W tej chwili działa się głównie na opinię publiczną, by ją przygotować do koncepcji powstania. Niemiecki Sztab Generalny, który konspiracyjnie dozbierał Niemcy po r. 1918, miał oczywiście od lat gotowy plan również na wypadek klęski Niemiec. Na tym polu istnieje współpraca między partią i armią. Proces norymberski prowadzi obrona w ten sposób, by nie obniżyć prestżu niemieckiego sztabu, poświęcając jednostki. Jest rzeczą charakterystyczną, że "Szarotka" była jeszcze do roku ubiegłego organizacją młodzieży antyhitlerowskiej. W roku 1946 nadano jej nową treść.

Niemiecki ruch podziemny dąży w tej chwili do wywoływania niepokoju i niepewności na pewnych obszarach. Likwidując osoby, współpracujące z władzami okupacyjnymi, osiąga i ten cel, że wykazuje niezdolność tych władz do obrony własnych współpracowników. Poparcie dla ruchu idzie częściowo ze Szwajcarii, a częściowo z Danii, od uńskich SS-owców.

==ooOoo==

POŁOŻENIE WEWNĘTRZNE

WALKA Z PSL po rozwiązaniu zarządów i kół w powiatach grójeckim i włoszczowskim weszła w stadium represyj. Odbywają się w całym kraju rewizje i aresztowania; 12.b.m. opieczetowano lokal stronnictwa w Kielcach. Oficjalnie nazywa się ta akcja "oczyszczeniem PSL z żywiołów reakcyjnych i terrorystycznych". Komunikat Ministerstwa Bezp. Publ. oskarża członków PSL o "napady na policję i na własność czerwonej armii", oraz o bezpośredni kontakt z bandami, których liczebność określa na 2 dywizje.

W nagonce prasowej pierwsze skrzypce prowadzi "Głos Ludu". Powiada on w kilku kolejnych artykułach, że PSL jest narzędziem wrogich Polsce, proniemieckich kół na Zachodzie. Koła ta pragną odbudowy przemysłowej potęgi Niemiec i życzą sobie, by w Polsce panowały niepewność, chaos, bandytyzm i mordy. Kołom tym potrzebni są w Polsce ludzie, zabierający głos w obronie band, anarchii i bezprawia - aluzja do wystąpienia p. Ban-czyka w KRN. Dalej "Głos Ludu" zapowiada, że podniesie "wielki krzyk" z powodu ograniczania swobód demokratycznych w Polsce, ale "na te alarmy jesteśmy przygotowani. Nikt w Polsce nie dąży do zdelegalizowania PSL. Obecna akcja represyjna nie jest skierowana przeciw demokratycznym żywiołom w PSL, jeśli jednak pragną one uniknąć losu, jaki spotkał PSL w pow. grójeckim i włoszczowskim, muszą oczyścić swe szeregi z reakcji. W Polsce nie może być swobód demokratycznych dla wrogów demokracji".

P. Popiel, prezes Stronnictwa Pracy, miał w/g "N.Y. Herald Tribune" zagrozić, że wystąpi z rządu w razie, gdyby rozwiązano PSL. Pozatym w samym Stronnictwie Pracy zdaje się panować pewne zamieszanie. W Krajowej Radzie Narodowej, gdzie Stronnictwo Pracy oficjalnie poparło rząd, przy głosowaniu połowa (8) członków stronnictwa powstrzymała się od poparcia wotum zaufania. W Katowicach lokal stronnictwa został zamknięty po przemówieniach antyrosyjskich, które w/g p. Popiela wygłosił jakiś prowokator.

Ocena sytuacji wewnętrznej w Polsce przez prasę jest pesymistyczna. "Polska Walcząca" stwierdza, że jeśli p. Mikołajczyk liczył, że w Polsce powtórzą się wybory węgierskie, ten rachunek się nie sprawdzi. P. Mikołajczyk może co najwyżej odegrać rolę jugosłowiańskiego Subasicza. Wiele danych wskazuje na to, że przygotowuje się proces pokazowy przeciw p. Mikołajczykowi. W tym wypadku nie miałby on innego wyboru, jak uciekać za granicę, co byłoby jednoznaczne z przyznaniem do całkowitego fiaska polityki kapitulacyjnej, którą prowadził.

"Economist" pisze, że w Europie Wschodniej reżim komunistyczny stworzył "neofaszystowską opozycję", która na terror odpowiada terrorem. W błędnym kole gwałtu i przewagi umiarkowana opozycja p. Mikołajczyka (podobnie jak Maniu w Rumunii) jest bezsilna. Pozostając w rządzie, p. Mikołajczyk jest obsypywany obelgami i "tratowany" przez swych kolegów; występując z rządu, p. Mikołajczyk straciłby resztki wpływu i zostałby ze swym stronnictwem porwany przez ekstremistów i "krzyżowców", prowadzących na niektórych obszarach regularną wojnę domową.

"Times" donosi, że choć represje przeciw PSL nie zaskoczyły Mikołajczyka, to jednak w partii panuje zaniepokojenie o dalszy rozwój wypadków, tym bardziej, że terror rośnie. W Lubelskim wykonano z zasadzki napad na jednostkę armii polskiej, zabijając wielu żołnierzy. Delegacja armii była u p. Osóbki-Morawskiego, by zażądać od niego "surowszych środków" i oferować pomoc wojska.

"Manchester Guardian" określa sytuację krótko: Przed rządem jedności narodowej są dwie możliwości - albo oddanie się pod całkowity patronat Rosji, albo wojna domowa.

REFERENDUM I WYBORY. Referendum odbędzie się 30. czerwca od godz. 9. do 22. Każdy uprawniony do oddania głosu otrzyma kartkę z pieczęcią komisji i kopertę. Kartkę wypchni za parawanem. Oddanie kartki niewypełnionej uważane będzie za "tak". Ogłoszenie wyników referendum nastąpi 12. lipca.

"Gazette de Lausanne" podkreśla, że przeprowadzenie wolnych wyborów leży w interesie tymczas. rządu polskiego, dałoby mu bowiem ten autorytet, którego obecnie nie posiada. Mimo to ów rząd wysuwa wciąż nowe argumenty, by wybory odroczyć, stara się przeforsować jedną listę na wzór bałkański, lub organizuje referendm, które niczego nie wykaże, jeżeli chodzi o wysondowanie prawdziwej opinii polskiej. Referendum zawiera pytania raczej bezsporne, a pomija takie kwestie, jak ta, co naród sądzi o obecnej granicy wschodniej, lub o organizacji życia publicznego w Polsce na zasadach chrześcijańskich. Widocznie rząd nie jest ciekaw, co o tych sprawach sądzi naród.

BANDY. Bandy, operujące na zachód od linii Curzona, są w/g korespondenta "Manchester Guardian" dowodzone przez sowieckich oficerów i przychodzą ze wschodu, by palić i rabować. Armia polska i milicja nie próbują ich zatrzymać. Mieszkańcy polskich wiosek uciekają do większych miast, a tymczasem 70% ziemi leży odłogiem. Ogółem w 14 okręgach bandy spaliły 3.182 gospodarstwa i zabiły około 300 ludzi. Bandy te tworzy ludność ukraińska, przymusowo wysiedlona na wschód i wracająca z powrotem do dawnych miejsc zamieszkania, przyczym według wiarygodnych świadków władze sowieckie zachęcają do tego. Na terenie wojew. białostockiego władze polskie są zupełnie bezsiłne; rządzi NKWD równie okrutnie, jak Gestapo. Jeżeli sytuacja się nie zmieni, cały teren pograniczny stanie się wielką pustynią, a Polacy zostaną odepchnięci dalej na zachód. Zdaje się, że taki właśnie jest cel działalności band.

Korespondent "Timesa" stwierdza, że bandy korzystają z pomocy Ukraińców czeskich i karpatoruskich i chronią się za Karpaty w razie pościgu.

"Daily Mail" donosi o akcji band w okolicy Bydgoszczy. Należą do nich głównie Polacy, ale są również Niemcy, Węgrzy, Ukraińcy i inni narodowości. Są one dobrze zaopatrzone. Pewien Polak, który przeszedł na stronę brytyjską, "z powodu złego stanu zdrowia" (?) zeznał, że banda zniszczyła 70 rosyjskich czołgów i innych pojazdów. Przed kapitulacją Niemiec ta sama banda walczyła przeciw Niemcom. Partyzanci ci nie są zainteresowani Śląskiem i dlatego mogą współpracować z partyzantami niemieckimi.

Radio warszawskie podało, że 8.IV. w Pułtuskach dokonano napadu na powracających z wiecu. Zabito 12 osób, w tym 4 członków milicji, 4 pracowników Urzędu Bezpieczeństwa i 4 członków PPR. Banda, uzbrojona w broń automatyczną i granaty, należała do Ruchu Oporu Armii Krajowej.

Tygodnik angielski "Illustrated" donosi, że Banderowcy grożą spalaniem Sanoka. Miasto robi wrażenie zbrojnego obozu. Bandy ukrywają się na południowych stokach Karpat, uzbrojone są w tommy-guny i karabiny maszynowe rosyjskie i niemieckie i dowodzone przez b. oficerów. Terrorysty rekrutują się głównie z chłopów ukraińskich, którzy nie chcą być deportowani na wschód. Wielu służyło w sławionej ukraińskiej SS. Pewna część Banderowców składa się z dezertersów niemieckich, b. jeńców wojennych i "Mongolów z dawnej armii sowieckiej".

PO WYPADKACH KRAKOWSKICH. Ambasador brytyjski musiał wracać z Krakowa do Warszawy samochodem, ponieważ samolot jego został na lotnisku krakowskim uszkodzony. Stwierdzono, że samolot oglądali Rosjanie. Ambasada brytyjska wystosowała formalny protest, uważając, że wypadek ten jest złamaniem przyrzeczenia, udzielonego przez p. Bieruta, że dyplomaci brytyjski i amerykański korzystając będą w Polsce z pełnej swobody poruszania się. ("Glasgow Herald").

Władze polskie zapatrują się na bojki studenckie w Krakowie bardzo poważnie. Minister Oświaty wysłał specjalną komisję śledczą. Oczekuje się represyj w stosunku do winnych studentów ("Times").

Mimo zwolnienia większości aresztowanych studentów napięcie trwa. Uczniowie szkół średnich zamierzają urządzić strajk demonstracyjny w obronie studentów, przetrzymywanych w więzieniu. Rektor Lehr-Splawinski oświadczył, że w demonstracjach brało udział 15 tys. ludzi, przeważnie studentów. Policja, otoczywszy Dom Akademicki, aresztowała po demonstracjach

kilkuset studentów, oraz wielu innych na ulicach. O antyrządzieckiej i antyrządowej atmosferze w Krakowie świadczy, że w dniu 3. Maja złożono wiele kwiatów na grobach królewskich na Wawelu. Prasa rządowa wzywa do czystki wśród studentów i profesorów. ("Manchester Guardian").

Liczbę aresztowanych ocenia się na 500 do 1.000 osób. Świadkowie mówią, że do starcia doszło, gdy milicjanci usiłowali wyrwać transparenty z rąk studentów, wznoszących okrzyki "Niech żyje Mikołajczyk". Studentów, aresztowanych w Domu Akademickim, wywieziono i zamknięto w dawnym szpitalu dla umysłowo chorych (Kobietyna) ("N.Y. Herald Tribune").

Decyzja rządu nieorganizowania pochodów w dniu 3. Maja wywołała wzburzenie społeczeństwa w całym kraju. Ze strony rządu było dowodem niebywalej krótkowzroczności nie dostrzec znaczenia tego święta, które od r. 1939 mogło być obchodzone po raz pierwszy ("Glasgow Herald").

AMERYKAŃSKI FILM W WARSZAWIE. "New York Herald Tribune" donosi: Wystawienie w Warszawie amerykańskiego filmu "The Fighting Lady" w wynajętym na ten cel przez ambasadę kinie Atlantic było wydarzeniem politycznym. Wszystko, co robi ambasador amerykański, Polacy interpretują jako posunięcie polityczne, jako potyczkę w wojnie między Wschodem a Zachodem o serce i myśl Polaków. W kinie zjawili się 3 ministrowie. Miejsca dla ambasadorów rosyjskiego i brytyjskiego wyznaczono na przeciwległych końcach rzędu, jednak ambasador rosyjski wszedł dopiero po zgaszeniu światel i zasiadł w innym rzędzie. Film jest historia amerykańskiego lotniskowca w wojnie przeciw Japonii. Ambasador Arthur Bliss Lane wybrał go, aby Polacy mogli się dowiedzieć o ogromie wysiłków USA, tak słabo uwydatnianych przez prasę polską. Kłopotliwy incydent zdarzył się niedawno w tym samym kinie na filmie "The True Glory", wyprodukowanym wspólnie przez ministerstwa informacji USA i W. Brytanii i sprowadzonym do Warszawy staraniem obu ambasadorów. Pod koniec jest scena z Dalaj, przyczem kolejno zjawiają się Churchill, Roosevelt i Stalin. Na widok Churchilla rozległo się zaledwie kilka oklasków, przy Rooseveltcie wybuchł spontaniczny aplauz, który urwał się "szokująco", gdy pojawił się Stalin. Tym razem podobnych kłopotów nie było. Trzeba jednak zawsze pamiętać o wrażliwości Rosji w kierunku zachodnim. Mimo paktu przyjaźni istnieje w Polsce serdeczna nienawiść do Rosjan. Już po krótkim pobycie w Polsce można się przekonać, że naród ten jest "a storm center" Europy.

OFENZYWA NA BRYTYJSKĄ AMBASADĘ. W Izbie Gmin komunistyczny poseł Piratin wniósł interpelację: "Na czyj rachunek i z czyjego polecenia ambasada brytyjska w Warszawie rozesłała mowę Churchilla, wygłoszoną w Fulton, miejscowej prasie, wybitnym osobistościom i do kawiarni?" Podsekretarz stanu Noel Baker odpowiedział, że prasa i inne osoby w Warszawie prosiły ambasadę o dostarczenie tekstu mowy, zamieszczono ją więc w codziennym biuletynie ambasady.

P. Gomułka oświadczył, że przed kilku miesiącami podczas najścia policji na kryjówkę NSZ przychwycono pracownika ambasady brytyjskiej. Ambasador zażądał podania nazwiska tego pracownika, ponieważ sprawa ta jest dla niego rzeczą nową.

ZE SPRAW SZKOLNYCH. "Podczas jednej z wizytacji okazało się, że młodzież klas licealnych nie zna treści Manifestu Lipcowego. Inni uczniowie nie wiedzieli, na czym polegają podstawowe przemiany gospodarcze i społeczne obecnej Polski. Nie rozumieją rewolucyjnego znaczenia przeobrażeń w kraju, nie doceniają potęgi dokonanego postępu. Sprawa nauczycieli historii, geografii i zagadnień współczesnych jest wyjaśnić uczniom wiele kwestyj nieznanych im, względnie fałszywie interpretowanych. Zamiast lamentować na lekcjach nad tym, cośmy utracili na wschodzie (jak to miało miejsce w jednej szkole), słuszniej będzie wskazać, cośmy zyskali na zachodzie. A dalej nauczyciel winien związać młodzież uczuciowo z całą dzisiejszą rzeczywistością, spowodować, by ją ukochała jako coś drogiego, bardzo bliskiego i swojego ..." ("Głos Ludu").

"Stawiamy sprawę pozytywnie. Dopóki marksizm nie będzie miał na wyższych uczelniach dostatecznej liczby profesorów i docentów, tak długo będziemy demokratyczność uniwersytetów uważać za pozorną. Zdemokratyzowanie

grona wykładowców na wyższych uczelniach oczyszcza wreszcie atmosferę przybytków nauki od miazmatów wstecznicstwa, które zatęgwiają umysły studiującej młodzieży" ("Robotnik").

"Władzę swoją winni rodzice wykonywać w zgodzie ze wspólnym dobrem całej społeczności. Państwo ma prawo interweniowania w każdy dział życia rodzinnego, bez względu na to, czy w zachowaniu się rodziców znajdzie się jakiś błąd czy nie" ("Głos Ludu").

"Szkoły polskie mają spełniać to samo zadanie, co szkoły niemieckie, które utrwały hitleryzm wśród młodzieży niemieckiej. Mają oddzielać młodzież od świata zewnętrznego, jak to się dzieje w Sowietach" ("Catholic Herald").

"Rząd przez swego ministra oświecenia jest wyłącznym właścicielem wszystkich bibliotek w całym kraju i jedynym sędzią co do jakości książek, które należy trzymać w bibliotekach" (z dekretu, obowiązującego od 31.I.b.r.).

LEKARZE W POLSCE. Lekarzy zarejestrowanych jest w Polsce około 6 tysięcy, czyli mniej niż 50% stanu przedwojennego. Istnieje przymus wykonywania praktyki lekarskiej w okręgu zamieszkania i przymus pracy w Ubezpieczalni Społecznej. Prywatna wizyta lekarska kosztuje 200-500 zł.

ROZWOODY. Ilość spraw rozwodowych w Polsce stale wzrasta, głównie w miastach, a w nich wśród inteligencji. W pierwszych dwóch miesiącach 1946 wpłynęło na terenie Sądu Okręgowego w Warszawie około 500 wniosków rozwodowych. Wpis wynosi 500-4.000 zł, zależnie od uznania sądu. Z kosztami adwokackimi rozwód kosztuje 6-10 tysięcy zł.

W WARSZAWIE w lutym było 178 urodzeń, z których 108 niemowląt zmarło. 4/5 mieszkańców nie może sobie pozwolić na korzystanie z wolnego rynku. 2/5 do 3/5 sprzedaje: dzieci gazety i zapalki, kobiety sznurówadła. "Kapitalisci" stawiają małe kioski, sprzedając w nich papierosy rosyjskie lub amerykańskie, biały chleb, ziemniaki i słoninę. W luksusowych restauracjach pracują dawne arystokratki, zarabiając miesięcznie 10 razy więcej niż robotnik. Kto zdobył kilka paczek banknotów, stara się je jak najprędzej zamienić na dolary ("Gazette de Lausanne").

LWÓW W LUTYM. Informator nasz, który w lutym b.r. był krótko we Lwowie, opowiada: Szczegółem, który najbardziej uderza, jest niewiarygodny brud i oplakany stan domów. Miasto liczy ma około 300 tys. mieszkańców, w tym jeszcze około 50 tys. Polaków, reszta - to obcy, przeważnie nawet nie Ukraińcy. Dużo wojska. Języka polskiego na ulicach i w tramwajach nie słyszy się. Dworzec Główny zupełnie zniszczony, nie odbudowuje się. Bilety sprzedaje się w drewnianych budkach. Na Persenkowie buduje się wielki stadion sportowy. W miejsce Cmentarza Obrońców Lwowa ma być utworzony park. Informator nasz widział, jak rozbierano Łuk Chwały z napisem "Mortui sunt, ut liberi vivamus", usuwając kolumny. Wielu Polaków oświadcza, że Lwowa nie opuści, chyba przemocą.

GŁOS AMERYKI

Miesięcznik amerykański "American Mercury" zamieścił obszerny artykuł o Polsce. M. i. czasopismo podaje, że obecny system gospodarczy w Polsce możnaby porównać do rosyjskiego NEP. "Rosja posiada wobec Polski wielki dług wdzięczności. Biała Księga polska ujawnia, że między r. 1934 a 1939 rząd polski odrzucił kilkakrotnie ofertę Hitlera przeprowadzenia wspólnego ataku na Rosję. Gdyby Polska tę ofertę przyjął, Rosją rządziłby obecnie gauleiterzy hitlerowscy. Rosja do r. 1941 nie była zdolną do prowadzenia większej wojny. Rosja spłaca ten dług, usiłując zniszczyć niepodległość jednego z najdzielniejszych narodów świata. Polskę traktuje obecnie jako nieprzyjaciela, a lud polski płaci za tę wojnę więcej, niż naród niemiecki.

Dalej wspomniany daje krótki zarys przeszłości i stwierdza, że konstytucja r. 1935 dała Polsce "autorytatywną demokrację". Polska nie stała się jednak państwem kompletnie totalitarnym, partie opozycyjne i prasa działały nadal pod rządami pułkowników. Rząd gen. Sikorskiego ("pro rosyjskiego liberała") był jednym z najbardziej liberalnych i demokra-

tycznych rządów polskich i oskarżenia Moskwy o faszyzm i reakcyjność były bezpodstawne. Polacy byli gotowi uznać linię Curzona tylko jako demarkacyjną, z tym, że obszarami na wschód od linii mieli zawiadywać tymczasowo Rosjanie z udziałem Zjednoczonych Narodów, a obszarami na zachód od linii - władze polskiego rządu emigracyjnego. Na to się, Rosja nie zgodziła.

Przypominając sprawę procesu przeciw 16 polskim przywódcom, miesięcznik podkreśla, że W. Brytania i Ameryka zachowały milczenie, podczas gdy w odmiennych sytuacjach historycznych sprawa ta mogła się stać drugą afera, międzynarodową Dreyfussa lub Sacco-Vanzetti. Byrnes niepokoi się z powodu demokracji w Rumunii i Bułgarii, ale nie terrorem w Polsce. "Widocznie amerykańska polityka interesuje się bardziej losem nieprzyjaciół niż przyjaciół". Wielu Amerykanów sądzi, że w sprawie polskiej nic nie da się zrobić. Potrzebowaliśmy pomocy Rosji do wygrania wojny i musimy za to zapłacić, choćby cenę porzucenia zasad Karty Atlantyckiej i czterech wolności. Jest to mylnie. Polityka ustępstw wobec Rosji nie będzie miała większych sukcesów, niż polityka ustępstw wobec Niemiec i Japonii. Jeśli nie ma dojść do trzeciej wojny światowej, Ameryka musi stosować politykę silną i sprawiedliwą. Musi żądać stanowczo zakończenia terrorem w Polsce, wycofania wojsk sowieckich i tajnej policji, musi żądać przeprowadzenia wolnych wyborów z międzynarodową kontrolą ich przebiegu. Ameryka winna dążyć do stworzenia sfederalizowanej Europy. Wprawdzie Rosja sprzeciwiała się dotąd takiej federacji, uważając ją za zagrożenie, ale gdyby otrzymała od W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych konkretną gwarancję pomocy w razie agresji, obawy te powinny upaść. Można by dla realizacji zobowiązań umieścić na stałe siły zbrojne ONZ między Niemcami a Rosją. Gdyby Rosja odrzuciła te możliwości, "świat przynajmniej wiedziałby, gdzie stoi".

KREDYTY AMERYKANSKIE

Wstrzymanie kredytów amerykańskich dla Polski nastąpiło po rozmowie min. Byrnesea z ambasadorem Bliss Lane w Paryżu. Zdaniem kół amerykańskich tymcz. rząd polski nie spełnił trzech warunków: 1) nie ogłosił wbrew zobowiązaniu pełnego tekstu not w sprawie kredytu, co więcej, przemilczając warunki, pod którymi kredyt otrzymał, podał przez p. Osóbkę - Morawskiego, że kredyt jest dowodem aprobaty Waszyngtonu dla polityki tymcz. rządu. 2) Nie spełnił warunku swobody dla dziennikarzy zagranicznych i zniesienia cenzury. Depesza korespondenta Asso Press z tekstem przemówienia p. Bańczyka, została skonfiskowana i do Waszyngtonu nie dotarła. 3) Tymcz. rząd polski wbrew zobowiązaniu nie ogłosił pełnego tekstu umowy handlowej polsko-rosyjskiej wraz z klauzulami. Nota Departamentu Stanu jako podstawowy warunek wymieniała nadto wolne i nieskrepowane wybory.

"Dziennik Polski i Dz. Ż." pisze: "Byłoby wielkim błędem sądzić, że reżim warszawski będzie szczególnie ubolewał nad wstrzymaniem pomocy gospodarczej czy finansowej w tej czy innej formie. Jest dla niego rzeczą trudną do przeknięcia, że Zachód pomaga i żywi Polskę. Boli go każda konieczność korzystania z pomocy UNRRA. Jakże byłby szczęśliwy, gdyby mógł tłumaczyć społeczeństwu, że Zachód odmawia narodowi polskiemu pomocy. Dlatego "dyplomacja dolara" w jej nowej wersji nie jest najsilniejszym atutem w walce o wolne wybory w Polsce. Jest to broń, z której celując w rząd warszawski, w rzeczywistości trafia się w społeczeństwo polskie". Zdaniem dziennika jest inny punkt, dla rządu warszawskiego istotnie drażliwy, o którym chciałby zapomnieć - jego tymczasowość. Dlatego jest błędem i rzeczą niezgodną, z tymczasowością tego reżimu przedwczesne likwidowanie Polskich Sił Zbrojnych, lub przekazywanie rządowi warszawskiemu życza polskiego. Należałoby odłożyć załatwienie tych właśnie problemów do chwili wykonania przez rząd warszawski jego zobowiązań. Nie kredyty amerykańskie, lecz istnienie Polskich Sił Zbrojnych za granicą, jest dla niego zmorem, i ten właśnie atut wypuszcza się, z rąk.

SPRAWY EMIGRACYJNE

CHYTRY PLAN. Premier Attlee przyjął na 2-godzinnej rozmowie p. Stańczyka, a w/ż "Timesa" głównym tematem była "przyszłość Polaków za granicą". P. Stańczyk usiłował uzyskać poparcie premiera dla swego planu, polegającego na utworzeniu Międzynarodowego Funduszu pomocy dla wysiedleńców polskich po ich powrocie do kraju. W ten sposób rząd polski mógłby łatwiej urządzić repatriantom życie w kraju, oni sami chętniej wracaliby, a W. Brytania i Stany Zjednoczone pozbyłyby się troski o ich los.

2. KORPUS. Podczas gdy Reuter donosi o bliskim przewiezieniu 2. Korpusu do Szkocji celem demobilizacji, katowicki "Dziennik Zachodni", powołując się na depeşe Socjalist. Agencji Prasowej z Rzymu, niepokoi się wielkimi manewrami 2. Korpusu z udziałem 110 tys. żołnierzy i czołgów Sherman. W pobliżu Wenecji powstała baza lotnicza 2. Korpusu. Możliwe, powiada dziennik, że Anglicy zwlekają z demobilizacją doświadczonej jednostki bojowej przed przybyciem zastępczej formacji, możliwe też, że 2. Korpus nie będzie zdemobilizowany przed załatwieniem sprawy Triestu.

ANGLICY I POLACY

Czytamy w "Polsce Walczącej": „Brytyjczycy wykazują skłonności do pełniejszego rozumienia motywów sowieckiej ekspansji, niż motywów postępowania narodów, które stały się ofiarami tej ekspansji. To daje się wytłumaczyć historią. Brytyjczycy byli narodem ekspansjonistycznym przez parę setek lat i oczywiście nauczyli się dobrze rozumieć motywy ciągłego rozszerzania zasięgu swych wpływów i władzy. Współczucie dla ludzi, którzy ponieśli klęskę, nie jest jednak Brytyjczykom obce. Tylko ma ono charakter raczej uczuć osobistych poszczególnych ludzi, jest sprawą prywatną, a nie zbiorową... Spróbujmy spojrzeć na tę sprawę oczyma narodu, który zajmuje stanowisko jedyne w swoim rodzaju, niespotykane dotąd w rocznikach historii. Bo my Polacy jesteśmy jedną nogą w obozie zwycięzców, a drugą w obozie zwyciężonych. Wygraliśmy wojnę z Niemcami, a przegraliśmy z Rosją”.

Lord Vansittart pisze w swej książce "Bones of Contention": "Często w ciągu mego życia zauważyłem, że gdy interesy silnego państwa kolidują z interesami słabego, odwaga moralna zazwyczaj zawodzi i słaby przestaje być w łaskach. Potem krytycyzm przestaje być kontrolowany i posuwa się poza granice rozsądku. Ludzie najczęściej krytykują tych, którym wyrządzili największą krzywdę. Dzieje się to właśnie w wypadku Polski, która tyle przeżyła rozbiorów. Od szeregu lat z trudem mogłem usłyszeć dobre słowo o Polsce. Przeciwnie, istniało ciągle, wyrafinowane i niecne oczerzanie. Sądzę, że nadszedł czas zawilnąć "dosyć". Powinnismy częściej myśleć o Polsce, która z pośród swych 34 milionów mieszkańców straciła już 9 milionów przez deportacje i masakry. Powinnismy również częściej myśleć o Polsce Walczącej, która odegrała tak bohaterką rolę w tej wojnie, od początku do końca. Byłoby to niedźna perspektywa dla nowego wspaniałego świata, jeśli wdzięczność i uczucie przyjaźni stały się przedmiotem politycznego handlu."

=0=

DO NAGRODY NOBLA w dziedzinie medycyny wysunięty został prof. Weigel, wynalazca szczepionki przeciwtyfusowej.

PPEK, SAP. MOŹDŹEN Kazimierz zmarł w Anglii w 63. roku życia.

GREISER ma być w Warszawie sądzony pierwszy. W jego sprawie zachowało się najwięcej dowodów, co umożliwi szybsze przeprowadzenie dochodzenia.

"GŁOS LUDU" pisze: "Anglicy chcieliby ze swej strefy w Niemczech pozbyć się najszybciej tych Polaków, którzy nie nadają się na landsknechtów".

NA KONFERENCJI IMPERIALNEJ (w/g "Daily Herald") Australia i Nowa Zelandia oświadczyły, że nie mogą przyjąć większej ilości Polaków przed rozwiązaniem własnych spraw powojennych, m. i. mieszkaniowej. Republiki Ameryki Łacinskiej zgodziły się przyjąć 50 tys. żołnierzy polskich, tyle samo Francja i Holandia.

==00000==

ŻYCIĘ POLSKIE NA OBCYZYŹNIE

POLSKI MEMORIAL W SPRAWIE UCHODźCÓW

Społeczny Komitet Pomocy Obywatelom Polskim w Niemczech działający w Londynie złożył w bież. miesiącu Specjalnemu Komitetowi OZN do Spraw Uchodźców i Wysiedleńców memoriał, którego treść podajemy w obszernym streszczeniu.

Na wstępie memoriał stwierdza, że Komitet Społeczny występuje nie tylko w swoim imieniu, lecz także w imieniu Zjednoczenia Polskiego - naczelnej organizacji wysiedleńców i uchodźców polskich we wszystkich zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec. "Organizacja ta - mówi memoriał - jako organizacja społeczna jednoczy uchodźców i wysiedleńców polskich w Niemczech i reprezentuje całość ich interesów. Zjednoczenie Polskie w Niemczech upoważniło naszą organizację do występowania w jego imieniu, ilekroć zajdzie potrzeba obrony interesów uchodźców i wysiedleńców polskich w Niemczech".

Następnie memoriał oblicza, że ilość Polaków przebywających obecnie za granicą w wyniku wypadków wojennych wynosi około 1 miliona osób (nie licząc Polaków w ZSRR) oraz, że w istniejących warunkach braku niepodległości i przy istnieniu rządów policyjnych w Kraju trzeba się liczyć z pozostaniem na obczyźnie poważnej ilości uchodźców polskich.

Po tym wstępie memoriał w punkcie I. zajmuje się zdefiniowaniem pojęcia uchodźcy i wysiedleńca dochodząc do wniosku, że "...do kategorii uchodźców należy zaliczyć nie tylko te osoby, które opuściły kraj swego pochodzenia lub stałego zamieszkania w związku z wojną i zmianami powojennymi, lecz również te, które przed wojną przebywały za granicą, a obecnie z powodu zmiany stosunków politycznych odmawiają powrotu. W myśl rezolucji przyjętej na Ogólnym Zebraniu ONZ dn. 12. II. 46 wystarczającą przyczyną odmowy powrotu mogą być obiektywnie polityczne." Memoriał wyraża pogląd, iż powołanie się przez uchodźcę na stosunki polityczne w Polsce już samo przez się stanowi dostateczne uzasadnienie odmowy powrotu bez względu na to, czy uchodźca będzie mógł udowodnić, że powrót grozi mu bezpośrednim niebezpieczeństwem pozbawienia go życia lub wolności. Odnosnie pojęcia wysiedleńca memoriał stawia twierdzenie, że wysiedleńca staje się automatycznie uchodźcą z chwilą odmowy powrotu do kraju.

W punkcie II. memoriał omawia sprawę wyłączenia niektórych osób z pod opieki międzynarodowej. Zwraca on uwagę, że pojęcie przestępca wojennego, quislinga i zdrajcy nie mają określonej międzynarodowo treści prawnej i że wobec tego istnieje niebezpieczeństwo nadużywania go dla celów prześladowania politycznego. Uznając potrzebę wyłączenia z pod opieki międzynarodowej prawdziwych winowajców, memoriał domaga się stworzenia dla tej akcji bezstronnej instancji sądowej. Ponad to memoriał stwierdza, że pozbawienie ewentualnie opieki międzynarodowej tych, którzy występują przeciw reżimom panującym w ich państwach (jak to proponowano w dyskusji w łonie Komitetu Specjalnego ONZ) - byłoby sprzeczne z zasadami tolerancji, poszanowania praw człowieka i podstawowych wolności dla wszystkich, wyrażonymi w Karcie Narodów Zjednoczonych. "Tragizm ich (t. zn. uchodźców) sytuacji polega na tym, że zasady te nie znajdują zastosowania w reżimach istniejących w ich krajach pochodzenia. Reżimy te uważałyby każdy przejaw swobodnej myśli i przekonań uchodźcy oraz każda dopuszczalna w pojęciu zachodniej demokracji krytykę za działalność przeciwko nim skierowaną."

Mówiąc w punkcie III. o organizacji międzynarodowej opieki nad uchodźcami, memoriał uważa za potrzebne, by w skład organu międzynarodowego dla spraw uchodźców weszli w charakterze doradczym przedstawiciele samych uchodźców. Natomiast wejście w skład tego organu przedstawicieli rządów krajów pochodzenia uchodźców uniemożliwiłoby tej organizacji wszelką efektywną pracę, ponieważ rządy te są przeciwne samej zasadzie międzynarodowej opieki nad uchodźcami.

Punkt IV. o finansowaniu przyszłej akcji osiedleńczej wylicza następujące źródła: 1. fundusze uruchomione na ten cel przez członków ONZ; 2. fundusze z Banku Międzynarodowego; 3. część niemieckich odszkodowań wojennych; 4. odszkodowania ściągnięte z Niemiec dla poszczególnych uchodźców z tytułu szkód poniesionych przez nich w czasie wojny.

Punkt V. Warunki repatriacji. Repatriacja powinna się odbywać pod kontrolą organu międzynarodowego i to aż do chwili osiedlenia się repatriantów. "Konieczne jest stworzenie takich warunków repatriacji, któreby wykluczały wszelkie momenty bezpośredniego lub pośredniego przymusu."

Punkt VI. Status uchodźców. "Ponieważ uchodźca pozbawiony jest opieki władz kraju swego pochodzenia lub stałego zamieszkania i znajduje się przeto w znacznie gorszym położeniu od zwykłego cudzoziemca, konieczne jest opracowanie norm, któreby regulowały jego sytuację prawną w kraju pobytu".

x x x

Tyle memoriał. Zawiera on cały szereg trafnych i nie podlegających dyskusji wywodów. Porusza wiele istotnych i zagrożonych zagadnień. Ale mimo to wszystko memoriał jest konstrukcją teoretyczną, opracowaną - co jest widoczne - zdala od ludzi i zagadnień, o które chodzi.

Bo jakże? Dlaczego - skoro dokument ten złożony jest również w imieniu Zjednoczenia Polskiego - nie ma w nim mownego protestu przeciw stosowanym ostatnio praktykom repatriacyjnym? Dlaczego nie wyliczono w nim - najbardziej rzeczowo i obiektywnie - faktów, które by zmocnie wymowniej i lepiej niż teoretyczne wywody udowodniły słuszność postulatów postawionych przez memoriał? Dlaczego w długim memoriale zagadnieniu repatriacji poświęcono zaledwie kilka wierszy? Dlaczego wogóle nie mówi się w nim o p a l ą c e j k o n i e c z n o s c i i jaknajrychlejszego zakończenia obecnego anormalnego stadium i ustalenia jaknajszybciej zasad włączenia skołatanego uchodźstwa w prawidłowe życie społeczne, które mu się mocą praw boskich i ludzkich należy?

Komitet Społeczny jest zasłużoną instytucją, ożywną, najlepszą wolą, której dawał i daje wciąż dostateczne dowody. Powyższy memoriał również świadczy o jego poczuciu odpowiedzialności i troski o los uchodźstwa polskiego. Ale w imię szczerości niech wolno będzie powiedzieć, że mimo to wszystko - Polacy w Niemczech nie będą zachwyceni dokumentem w ich imieniu złożonym. Ani wymogi taktyki, ani dyplomacji, ani metody nie powinny przeszkodzić w przedstawieniu surowszej strony prawdy.

GEN. BÓR-KOMOROWSKI W AMERYCIE

"DZIENNIK POLSKI I DZIENNIK ŻOLNIERZA" donosi w korespondencji Vigila z Ameryki o owacyjnym przyjęciu przez Polonię Amerykańską oraz przez społeczeństwo i władze St. Zjednoczonych gen. Bora-Komorowskiego, naczelnego wodza Wojsk Polskich.

W Chicago witał generała dwustotysięczny tłum rozentuzjasmowanych mieszkańców. Pochód, który defilował przed generałem stojącym na trybunie w otoczeniu przedstawicieli amerykańskich władz cywilnych, wojska i marynarki oraz przywódców Polonii - ciągnął ulicami przez przeszło dwie godziny. Był to pochód organizacji polsko-amerykańskich z dwudziestoma orkiestrami, przeplatany barwnymi grupami dziewcząt i chłopców w polskich strojach ludowych oraz umundurowanymi oddziałami weteranów obu wojen światowych.

Uroczystość główna odbyła się w Humbolt Park pod pomnikiem Kościuszki. Brał w niej udział gubernator stanu Illinois p. Green, burmistrz Chicago p. Kelly. W imieniu armii amerykańskiej towarzyszył gen. Komorowski mu płk. Szymanski, a w imieniu marynarki kpt. Zoll. Polonię Amerykańską reprezentowali prezesi Rozmarek i Swietlik. Obecny był także ambasador Ciechanowski. Gdy generał w otoczeniu licznej swity ukazał się na trybunie, tłum zakolysał się w grzmocie okrzyku: "Niech żyje Polska!"

Pierwszy przemawiał prezes Kongresu Polonii p. Rozmarek. Powiedział on między innymi: "Wobec tragedii, jaka spotkała naród polski, Kongres Polonii Amerykańskiej stał się jego rzecznikiem przed światem... Nie wolno nam dopuścić do tego, by historia wydała na nas wyrok straszliwy, żeśmy Polskę opuścili wówczas, gdy była w największej potrzebie... Ktokolwiek staje w obronie obecnego rządu warszawskiego, ten godzi się na to, by Polska pozostawała w niewoli, ten zgadza się na to, by ludzie współpracujący z komunistami kopali grób Polsce... Symbolem naszego stanowiska jest obecność pośród nas generała Bora-Komorowskiego..."

Burmistrz Chicago Kelly witał generała jako najdroższego gościa: "Ameryka wie - powiedział - że spocząć jej nie wolno, dopóki naród pol-

ski nie otrzyma prawa i możliwości wypowiedzenia się w wolnych wyborach, kogo pragnie widzieć u steru swojego państwa..."

Gubernator Green nawiązał do powstania warszawskiego: "Zdrada, jakiej się Rosja Sowiecka dopuściła w czasie powstania warszawskiego, była zapowiedzią haniebniejszej jeszcze zdrady... Polska, której pozbawiono połowy jej terytorium i której narzucono rząd komunistycznych agentów - nie jest Polską. Wiemy o tym i wiemy, że krzywdę tę naprawić musimy, jeżeli chcemy naprawdę, by pokój zapanał na świecie."

Amb. Ciechanowski przedstawił generała Bór-Komorowskiego tłumom, po czym generał przemówił. Mówił o bohaterstwie dzieci, kobiet, żołnierzy i cywilnych, o zdradzie sowieckiej. A na zakończenie - w imię poległych i zamęczonych, w imieniu żywych, a trwających wciąż jeszcze pod sztandarami setek tysięcy żołnierzy polskich - ich dowódca zwrócił się tak do rodaków w Ameryce: "Oni wszyscy, żołnierze polscy tej wojny, żywi i umarli, choć milczą, ofiarą swą, poświęceniem i wytrwaniem, wcielają o sprawiedliwość dla swej ojczyzny. Zwracam się do was, bądźcie ich rzecznikami. Niechaj głos wasz zbiorowy odezwie się do wielkiego narodu amerykańskiego... Ameryka jest nadal nadzieją Polski i Europy. Oby była ich zbawieniem, oby wierna zasadom, którym zawdzięcza swą wielkość, ujęła się raz jeszcze i potężnie za sprawę wolności narodów i za naszym narodem - narodem bojowników wolności".

Po uroczystościach w Chicago gen. Bór-Komorowski zwiedził główną bazę wojskową w Stanach środkowych, Fort Sheridan oraz bazę wyszkolenia marynarki wojennej, Great Lakes nad jeziorem Michigan. Potem pojechał w dłuższą podróż po środowiskach polskich. Pojedzie również do Nowego Jorku oraz zapewne do Waszyngtonu, dokąd zaprosiła go grupa senatorów i kongresmanów.

ZA MORZA CZY W EUROPIE

Nowopowstały miesięcznik "TRYBUNA" twierdzi w artykule pt. "Protestowicze", iż wśród czynników polskich w Londynie panuje rozbieżność na temat, gdzie powinna być umieszczona emigracja.

"Dlaczego w Europie? - zapytuje pismo - Zwolennicy Europy w mundurach oficerów czasu wojny przeniknięci są duchem walki. Należymy do Europy i tam pozostaniemy jako żołnierze na posterunku - wołają z emfazą żywo przypominającą okres, gdy byli "zwarci-silni-gotowi"... Niepodobna zrozumieć, na jakich przesłankach politycznych opierają oni możliwości życia Polaków w Europie w warunkach swobody i umożliwiających im przetrwanie jako Polakom. Jednocześnie bowiem te same czynniki nie przestają straszyć bliskim już konfliktem światowym... Po wielu miesiącach dowiedzie się o co chodzi. "Emigracja w Europie przez sam fakt swego istnienia będzie protestem przeciwko obecnemu rozwiązaniu sprawy polskiej" - pisze ekonomista z "Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza" (z 2. IV. rb.) Po to ma pozostać w Europie - aby protestować. Innych zadań Europa nie ma. Tylko protestować. Ten argument przekonał nas ostatecznie, że większość emigracji polskiej powinna się znaleźć na innym kontynencie. Tam gdzie będzie mogła założyć warsztaty pracy i szkolnictwo polskie, kontynuować dzieło kultury polskiej, zduszone na własnej ziemi. Słowem stać się normalnym, zdrowym społeczeństwem. Problem skoordynowanej działalności politycznej stanie się wtedy przede wszystkim problemem organizacji i łączności między środowiskami polskimi na świecie. Jeżeli trzeba będzie protestować - zrobią to napewno. Nie zważajmy natomiast żądań emigracji do samego protestowania."

FRANCUSKA POLITYKA WOBEC UCHODźCÓW

Na londyńskiej konferencji dla spraw uchodźców francuska delegacja ujawniła, że w dniu 13. III. br. została zawarta francusko-polska umowa i patriacyjna. Umowa ta reguluje trzy zagadnienia: przyspiesza repatriację osób zgłaszających się ochotniczo do Polski, umieszcza w specjalnych obozach tych, którzy nie życzą sobie powrotu oraz likwiduje funkcje polskich oficerów łącznikowych z Londynu.

Próba zabrania do obozów tych uchodźców, którzy nie chcą wracać (wielu z nich nie mieszka w obozach obecnie) jest w praktyce środkiem represyjnym, nieuzasadnionym żadnymi innymi względami. Ponadto sama metoda regulowania spraw uchodźców w drodze dwustronnych porozumień jest sprze

czna z przyjętymi przez Narody Zjednoczone zasadami. Nadzór taki łamie i sprzeciwia się pojęciom wolności i tolerancji.

Wogóle postępowanie władz francuskich w odniesieniu do uchodźców nabiera coraz to bardziej niedopuszczalnego charakteru. Oto dla przykładu informacja opublikowana w londyńskim "WHITEHALL NEWS":

"Wiadomości, jakie dotarły do nas z francuskiej części Wیرtembergii donoszą, że rozpoczęło się tam polowanie na ludzi. Myślnym są członkowie sowieckiej misji repatriacyjnej, a ofiarami polscy wysiedlenicy urodzeni lub uprzednio zamieszkali na tych terytoriach Polski, które zostały oddane Rosji. Przedstawiciele misji sowieckiej otrzymali dla tych celów pozwolenie odwiedzania obozów. Żądają oni list tych osób, uznają je za swych obywateli i oznajmiają, że będą one przymusowo deportowane do Związku Sowieckiego. Spowodowało to najdziksze pogłoski i taki strach ogarnął mieszkańców obozów, że na widok sowieckiego samochodu całe obozy uciekają do lasów... Urzędnicy francuscy powiększają tylko konsternację, okazując swą bezsilność lub obojętność wobec planów sowieckich. Niewyraźnie nawiązuje się do układu, według którego przedstawiciele sowieccy mają prawo do aresztowania swych obywateli znalezionych na terytorium Francji, a nie chcących wracać do Rosji dobrowolnie..."

Również i o tej umowie zawartej w czerwcu ub. roku zakomunikowała delegacja Francji w Londynie. Powyższy przykład wskazuje, jak skandaliczne skutki wywołuje takie właśnie wykonywanie "dwustronne" zasad opieki na uchodźcami.

W DRUGĄ ROCZNICĘ BITWY O MONTE CASSINO

Dnia 18. maja minęła druga rocznica od chwili, gdy oddziały 2. Korpusu Polskiego po tygodniu krwawych walk zdobyły ruiny fortecy klasztornej na Monte Cassino i zatknęły na nich polską chorągiew.

Masyw górski Monte Cassino stał na drodze do Rzymu. Znakomicie uzbrojeni, wykorzystujący wspaniałe położenie obronne klasztoru - Niemcy twardo bronili się w tym węzłowym punkcie. Naprózno bitne i wytrwałe oddziały nowozelandzkie, amerykańskie i francuskie usiłowały zdobyć klasztor. Zapłaciwszy wielkimi stratami, Sojusznicy zostali odparci. Dopiero polskie oddziały 2. Korpusu po długich przygotowaniach, po tygodniowych niesłychanie krwawych walkach dokonały tego, co uważano za niemożliwe. Droga do Rzymu została otwarta, a żołnierz polski uzyskał jeszcze jeden wieniec nieśmiertelnej chwały. Cały świat z pełnym ozi zdumieniem powtarzał wówczas oszczędne, ale jakże wiele mówiące słowa komunikatów wojennych oraz pełne żołnierskiego uznania rozkazy dzienne dowódców alianckich.

W czasie walk o Monte Cassino poległo 1040 Polaków. Spoczywają oni na pięknym, prostym cmentarzu u podnóża klasztornej góry. Na bramie cmentarza wyryty jest patetyczny w swej prostocie napis: "Oddaliśmy dusze Bogu, ciała ziemi włoskiej a serca Polsce".

WYNIKI PLEBISCYTU REPATRIACYJNEGO

Zaczynają już napływać wiadomości o wynikach plebiscytu repatriacyjnego w poszczególnych obozach w strefie brytyjskiej. Wykazują one, że zadziwiająco mała ilość Polaków pragnie obecnie wracać do Kraju.

I tak w obozie Mülheim-Ruhr głosowało 731 osób, z pośród których 57 chce wracać obecnie do Polski a 674 nie chce. Udziału w głosowaniu nie brało 211 osób. Podane powody odmawiania powrotu w przygniatającej większości opierają się na stwierdzeniu, że w Kraju panuje okupacja sowiecka.

Obóz Spadochronowo (Emmerich): Głosowało 1.143 osób. Za powrotem wypowiedziało się 37, przeciw powrotowi 1.106 osób. Uprawnionych do głosowania było 1.154 osoby.

Obóz Lüdenscheid: Głosowało 1.305 osób, w tym za powrotem wypowiedziało się 5 osób, a przeciw powrotowi 1.300. Głosowali wszyscy upoważnieni do głosowania.

Obóz w Werl: Na ogólną ilość mieszkańców obozu 1570 osób za powrotem do Kraju wypowiedziało się 36 osób. Uprawnionych do głosowania było 1370 osób. Wszyscy wzięli udział w głosowaniu. A więc przeciw powrotowi wypowiedziało się 1334 osoby.

Z ŻYCIA ZJEDNOCZENIA POLSKIEGO

NOWA OKREŚLONA KOMISJA POROZUMIENIOWA powstała w dniu 13.V.br w Mülheim-Ruhr. Komisja ta obejmuje okręg Westfalii i Nadrenii, z dwoma podokręgami: na Westfalię w Mülheim-Ruhr i na Nadrenię w Mülheim-Köln. Tymczasowe Prezydium okręgu wytknęło sobie następujące cele na najbliższy okres: zorganizowanie kadry kierownictw terenowych Zjednoczenia Polskiego, szkolenie zawodowe i poprawa bytu materialnego Polaków, kontakt oraz współpraca z przedwojennym Związkiem Polaków w Niemczech, ożywienie życia kulturalnego, usprawnienie polskiego szkolnictwa, koordynacja działalności poszcz. obozów, kontakt i pośredniczenie między władzami brytyjskimi a obozami lub zespołami obozów itp.

Skład tymczasowego prezydium: prezes - p. Piotr Turko, I wiceprezes - narazie vacant, II wiceprezes - ks. Maksymilian Kret, sekretarz - p. Stefan Rosiński, przewodn. komisji rew. - p. Józef Kosmala.

Obok istniejących już rejonowych ośrodków centralnych Zjednoczenia w strefie bryt., a mianowicie Lubeki, Hanoweru, Brunswiku i Osnabrück - Komisja Okręgowa w Mülheim-Ruhr przyczyni się z pewnością do wzmocnienia i usprawnienia struktury terenowej wciąż rozwijającego się dynamicznie Zjednoczenia Polskiego na terenie okup. bryt.

SPRAWA ZWIĄZKÓW B. WIEZNIÓW POLITYCZNYCH na terenie okupacji brytyjskiej, następuje pewne trudności. Samorzutnie powstałe Koła lub Związki b. więźniów politycznych nie zostały do tej pory powiązane organizacyjnie. Stały Sekretariat Spraw Polskich (Bramsche, Richthofenstr. 15) prosi poszczególne Koła i Komitety organizacyjne b. więźniów jak również poszczególne osoby posiadające wiadomości o ich istnieniu - o nadsyłanie do St. Sekretariatu adresów tych Kół oraz wykazu i adresów osób czynnych na tym odcinku pracy społecznej:

FUNDUSZ SPOŁECZNY. Przy Stałym Sekretariacie Spraw Polskich powstał Fundusz Społeczny, w ramach którego mieści się również Fundusz Stypendialny dla Młodzieży Akademickiej. St. Sekretariat zwraca się w imieniu Zjednoczenia Polskiego do wszystkich ośrodków polskich z prośbą o dokonanie wpłat na rzecz tego Funduszu. Wpłaty mogą dokonywać zarówno organa samorządu obozowego jak i osoby poszczególne, przy czym ofiarodawca może zastrzec sobie cel, na jaki ma być użyta wpłacona przezeń kwota.

DWAJ NIEMCY SKAZANI NA ŚMIERĆ ZA ZABICIE DWOCH POLAKÓW

Brytyjski sąd wojskowy skazał na śmierć w Northem dwóch Niemców, którzy zabili dwóch Polaków, wyrzuciwszy ich z pociągu. Oby ten przykład był ostrzeżeniem dla panoszących się coraz bardziej wychowanków Hitlera.

ZBIÓRKA NA CELE OSWIATOWE

Zgodnie z tradycjami Światowy Zw. Polaków z Zagranicy zwrócił się z apelem do wszystkich Polaków, by z okazji święta 3go Maja wzięli udział w zbiórce na cele oświatowe. Inicjatywę tę podjął Centralny Związek Polaków we Francji.

POMOC DLA STUDENTÓW POLSKICH W SZWAJCARII

Po długich staraniach udało się Radzie Polonii Amerykańskiej dokonać na teren Szwajcarii transferu funduszy, które pozwalają na utrzymanie polskich obozów uniwersyteckich do końca roku akademickiego 1945 - 46. Tak więc groźba likwidacji tych obozów została odroczone do jesieni.

HARCERZE POLSCY NA KILIMANDZARO

W lutym br. dotarli na szczyt góry Kilimandżaro (szczyt górski w Afryce Wschodniej) druga już w tym roku wyprawa harcerska. Osiągnęła ona szczyt po trzech dniach marszu.

ZJEDNOCZONA PRASA POLSKA W AMERYCE

W marcu minął rok od założenia biura Zjedn. Prasy Polskiej w Ameryce. Agencja ta zasilą pisma polskie w Ameryce ciekawymi i interesującymi informacjami. To też zdobyła sobie dużą popularność. Komunikaty jej informują o Polsce i sprawach polskich. Zasięg ZPPA obejmuje również prasy amerykańską, kanadyjską, portugalską, brazylijską, argentyńską, i inne.

SPRAWY KATOLICKIE

PABIEŻ O POLSCE

"Prawa Wasze są tak pewne, iż mamy mocną nadzieję, że wszystkie narody uświadomią sobie swój dług wobec Polski, będącej terenem zbyt często wciągany w grę ich konfliktów. Każdy, ktokolwiek ma w sercu choćby najdrobniejszą iskrę uczucia prawdziwie ludzkiego i chrześcijańskiego, będzie podtrzymywał przywrócenie Polsce w pełni miejsca słusznie jej należnego w myśl zasad sprawiedliwości i prawdziwego pokoju.

Życie narodów - to nieustanne przeplatanie światła i cieni, a naród polski chyba więcej, niż inne, ma wydarzeń jasnych i ciemnych w swej tragicznej przeszłości." (Z przemówienia Piusa XII w czasie wojny).

ŻYCIE KATOLICKIE W POLSCE

Dopiero niedawno radio Watykan ogłosiło tekst listu Papieża, wysłanego do biskupów polskich przed kilku miesiącami. Pismo to protestuje przeciw pogwałceniu Konkordatu przez władze polskie, wzywa wiernych, by mimo to przestrzegali zasad wiary, a biskupów, by spieszyli z pomocą wysiedlencom, napływającym ze wschodu. W zakończeniu Papież wyraża nadzieję, że Polskę czeka świetna przyszłość, na którą zasłużyła swoim bohaterstwem.

Ks. kardynał Sapięha podczas swego pobytu w Rzymie uzyskał szereg nominacji nowych biskupów polskich, o których podaliśmy poprzednio. Ostatnio ogłoszono, że biskupem sandomierskim, po ks. biskupie Lorku, został kanclerz kapituły sandomierskiej, ks. prałat Franciszek Jopa.

Na miejsce uwieczonych przez sowieckie władze i zmarłych w więzieniach biskupów unickich, oraz na wolne arcybiskupstwo ormiańskie we Lwowie nie zamianowano następców, a przynajmniej o żadnej nominacji nie ogłoszono. Dowiadujemy się, że arcybiskup metropolita obrz. rzym. kat. we Lwowie, ks. Bolesław Twardowski, przebywa na plebanii przy kościółku św. Zofii we Lwowie. Lwowski biskup sufragan ks. Baziak został uwieczony i wraz z jakimś ordynariuszem, ks. biskupem Szelażkiem, wywieziony do Rosji. Katedra i wszystkie kościoły we Lwowie są zamknięte "z braku wiernych" - jak twierdzą władze sowieckie.

Reżimowy tygodnik literacki "Odrodzenie", wychodzący w Krakowie, nazywa papieża "germanofilem" i tym tłumaczy jego "chłód" w stosunku do Polski, oraz wyrazne popieranie Polaków w Londynie. Tygodnik komunistyczny "Kuznica" w numerze z 22. kwietnia zaatakował wielkopostny list polskiego Episkopatu, twierdząc, że krytyczne stanowisko biskupów polskich wobec komunizmu oznacza aprobatę faszyzmu.

W Szczecinie utworzono jedną parafię polską. Do kościoła przychodzi bardzo wielu miejscowych katolików, którzy przypomnieli sobie, że w ich domu rodzinnym mowiono i modlono się po polsku. W jednym z niemieckich kościołów katolickich znaleziono jeszcze wiele polskich książek do modlenia z przed kilkudziesięciu lat.

Celem przyspieszenia odbudowania katedry św. Jana w Warszawie, zwrócono się do mniej zniszczonych dzielnic Polski z wezwaniem o pomoc materialną. W planie odbudowy stolicy przewidziane jest odremontowanie kościoła W. Świętych, oraz odbudowanie kościoła Św. Krzyża.

Na katolickim uniwersytecie lubelskim otwarto 2-letnie studium zagadnień społecznych i gospodarczych wsi. Ma ono na celu teoretyczne i praktyczne przygotowanie słuchaczy do pracy na terenie wsi w nowych warunkach.

Księgarnia św. Wojciecha wydała ostatnio powieści oparte na motywach średniowiecznych. Są to "Saga o Jarlu Broniszu" Wład. Jana Grabskiego i "Kamienie wołać będą" Hanny Malewskiej.

ODPOWIEDŹ OBYWATELOWI KSIĘCIU

Na kazanie ks. kard. Griffina, wygłoszone na nabożeństwie na intencję Polski, odpowiedział w "Manchester Guardian" radca Krzysztof Radziwiłł z bierutowej ambasady w Londynie. Obywatel radca twierdził, że czuje się dotknięty jako katolik kazaniem kardynała. Jego zdaniem kard. Griffin nie jest dobrze poinformowany o wewnętrznych stosunkach w Polsce. Na zarzut kardynała, że mieszkańcy Polski nie mogą swobodnie opuszczać swego kraju, a obcy nie mają możliwości swobodnego odwiedzania Polski, K. Radziwiłł doskownie napisał: "Goście z zachodniej Europy mają wolny wstęp do Polski. Ani jednemu brytyjskiemu korespondentowi prasowemu nigdy nie odmówiono polskiej wizy."

W odpowiedzi na to twierdzenie "Catholic Herald" na naczelnym miejscu swego numeru z dn. 17. b. m. zawiadamia radcę Radziwiłła, że jest gotów wysłać brytyjskiego korespondenta, mówiącego po polsku, pod warunkiem, że ambasada zagwarantuje mu "taka sama wolność, jaką cieszący się w W. Brytanii polski korespondent. Wolność ta musiałaby oczywiście obejmować swobodę poruszania się bez przewodnika w całym kraju, oraz możliwość kontaktowania się z Polakami i Polkami wszystkich klas i rodzajów, zarówno duchownych, jak i świeckich".

Na inne twierdzenie obywatela-księcia, że w Polsce w obozach koncentracyjnych zamyka się tylko spekulantów i volksdeutschów, "Catholic Herald" przytacza nazwisko sekretarza PSL, którego według komunikatu radio Moskwa niedawno osadzono w areszcie. Pismo angielskie wyraża wątpliwość, czy powodem aresztowania mogła być w tym wypadku spekulacja.

"PIĘKNE SŁOWA NIE ROZWIĄZĄ PROBLEMÓW"

Prymas Anglii, kardynał Griffin, odbył dłuższą podróż po Stanach Zjedn., gdzie był przyjmowany z wielkimi honorami. Punktem kulminacyjnym uroczystości był obchód 100-lecia uniwersytetu w Fordham w N. Jorku, założonego i utrzymywanego przez O. O. Jezuitów. Z okazji swego jubileuszu uniwersytet ten mianował honorowymi doktorami prawa prezydenta Trumana i kardynała Griffina. Uroczystość zgromadziła na olbrzymiej manifestacji pod gołym niebem przeszło 10 tysięcy osób.

Przemawiając na bankiecie, wydanym przez uniwersytet Fordham, kardynał Griffin dał wnikliwą charakterystykę prawdziwie demokratycznego rządu, a po niej przeszedł do omówienia charakterystycznych bolączek obecnej doby.

"Zdał mi się - mówił - że powinniśmy strzec się przed złudzeniami, że problemy można rozwiązywać pięknymi słowami. Patrząc bowiem wstecz, na przeszłość kilku ubiegłych lat, łatwo sobie przypomnimy wiele pięknych zdań i historycznych spotkań. Jakież to myśli były zaklinalne w słowa takie, jak Karta Atlantycka, Jałta, Poczdam, Bretton Woods? Co innego jest składać uroczyste zapewnienia, a co innego wprowadzać je w czyn. Istnieje jedno dążenie wszystkich, którzy kierują narodami, oto aby za wszelką cenę uzyskiwać porozumienia..." "Muszę przyznać, że te sformułowania zdołały mnie już zmęczyć. Istnieje stare powiedzenie, lecz niemniej prawdziwe, że fakty przemawiają silniej niż słowa".

W zakończeniu kardynał Griffin stwierdził, że istnieje więcej mocnych podstaw do przyjaźni anglo-amerykańskiej, niż między tymi narodami, które są "miękkie w słowach, lecz twarde w działaniu". Kardynał przestrzegali przed złudzeniami, że samo tylko powstanie Organizacji Narodów Zjednoczonych może je naprawdę zjednoczyć.

3. MAJ W WATYKANIE

Radio watykańskie podało, że w dniu 3. Maja w katedrze św. Piotra odbyło się uroczyste nabożeństwo na intencję Polski, urządzone staraniem ambasady R. P. przy Stolicy Apostolskiej. Przybyła na nie cała kolonia polska z ambasadorem dr. Kazimierzem Papée na czele. Obecni byli także przedstawiciele 2. Korpusu polskiego we Włoszech. Mszę św. celebrował ks. Kołodziejczyk. Po nabożeństwie błogosławieństwa udzielił ks. arcyb. Cortesi, nuncjusz papieski w Polsce.

=o=

SPROSTOWANIE. W ost. n-rze "I. P." przez pomyłkę podano błędnie imię s. p. ks. bpa Bukraby. Ks. bp. Kazimierz Bukraba zmarł w Łodzi 7. b. m.

==co000==

R Ó Ż N E

W DACHAU w rocznicę wyzwolenia obozu wspólne zebranie b. więźniów opuścili delegacje polska, żydowska i ukraińska, wobec stwierdzenia, że "KZ-Bund" służy niemieckim celom politycznym. Podczas uroczystości prze- wiali delegaci różnych grup narodowych. Jugosłowianin oświadczył m.i.: "Na- ród nasz żyje nadal w obozie koncentracyjnym na swej własnej ziemi. Oswo- bodzenie Jugosławii z tego obozu koncentracyjnego, to zadanie tych, któ- rzy opuścili obozy niemieckie". Rosjanin (ze starej emigracji): "Bracia Polacy i Jugosłowianie, zrozumcie, że bez Boga i Wolności nie ma życia. Istnieje jeszcze jeden wielki "Dachau" i ten zginąć musi". Łotysz: "Łos narodu polskiego i jugosłowiańskiego jest losem narodu Łotewskiego". Żyd: "Wroga ludzkości zniszczyły armie amerykańska i angielska. Miała zapanować wolność. Lecz nie ma tej wolności, której chcieli i za którą umierali bo- haterzy z pod Monte Cassino. Wrogowie ludzkości kryją się dziś pod inną nazwą. Bóg sprawi, że wolność zapanuje nad światem".

W REGENSBURGU powstał Związek Ukraińskiej Prasy Demokratycznej z udziałem 5 wydawnictw. Postanowiono m.i. nawiązać łączność z czynnikami demokratycznymi innych narodów.

REMARQUE (autor "Na Zachodzie bez zmian") napisał nową powieść "Łuk Tryumfalny", na tle życia uchodźcy politycznego w Paryżu.

W BERLINIE sprzedawano po olbrzymiej cenie jako penicylinę cukier gronowy w ampulkach i - puder do twarzy.

GEN. NOBILE kandyduje do parlamentu włoskiego jako "niezależny" na liście komunistycznej. Po głośnej aferze podbiegunowej wydalony z wojska, działał jako instruktor w USA i Sowietach.

W MEDIOLANIE wykryto na przedmieściu skład, zawierający 2 radio- stacje nadawczo-odbiorcze, 1 działko plot, 1 działko ppanc, 40 okm, 20 km plot, duża ilość broni automatycznej i 200 skrzyń z amunicją. Skład na- leżał do "jednej z partyj politycznych", a bron była pochodzenia rosyj- skiego.

PRODUKCJA KAWY osiągnie w tym roku 28 milj. worków, spożycie swia- towe wynosi około 25 milionów.

KOSZT OBU WOJEN SWIATOWYCH oblicza "N.Y. Times" na przeszło 1 bi- lion dolarów. Na każdego mieszkańca globu daje to obciążenie 500 dolarów.

W SAUD ARABII Arabian-American Oil Comp. uzyskała w r. 1945 3 milj. ton nafty, w roku bieżącym uzyska 7,5 miliona. Saud Arabia wysuwa się na 5-te miejsce w świecie, przed Rumunią i Meksykiem. Nowy rpociąg do Haify obliczony jest na przepuszczanie 10 milj. ton rocznie.

AFERA SZPIEGOWSKA W KANADZIE wykryta została dzięki rywalizacji dwóch służących-Rosjanek, z których jedna należała do NKWD, druga do so- wieckiego wywiadu wojskowego. Obie pracowały w ambasadzie sowieckiej. Gdy jedna wykryła, że jej koleżanka przeglądała tajne dokumenty, pozosta- wione przez Gruzienkę, doniosła o tym swemu szefowi. Na skutek jego ra- portu Gruzienkę wewzaro do Moskwy. Gruzienkę wiedząc, że go czeka, oddał się pod opiekę władz Kanadyjskich i ujawnił całą sprawę szpiegowską.

WYSZYNSKI, bawiąc w Paryżu, spędził jeden z wieczorów w gronie fran- cuskich prawników. W/g "Daily Telegraph", Francuzi byli oszołomieni wyja- snieniami Wyszyńskiego na temat sowieckiej sprawiedliwości i "demokratycz- nej dyktatury". Demokracja w Związku Radzieckim oznacza według Wyszyń- skiego walkę a nie pokój. Dyktatura proletariatu jest "demokracją w akcji". Propaganda, oraz procesy sądowe są środkiem walki "z błędami sowieckiej demokracji". Również proces moskiewski w r. 1937 był dziełem "demokratycz- nej dyktatury". Na pytanie, czy więźniowie, którzy nie uznają "zasady pra- cy", są "kategorycznie tepieni", Wyszyński odpowiedział twierdząco.